

Wigilia Paschalna - Dzień zwycięstwa

Historia człowieka zaczęła się wspaniale. Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, wolnych i rozumnych, abyśmy potrafili kochać jak On i być szczęśliwi jak On. Podarował nam przepiękny świat, abyśmy mogli się cieszyć z tego wszystkiego, co na niebie wieci i lata, i co na ziemi kwitnie, owocuje, smakuje, śpiewa i się rusza.

„Czyście sobie ziemię poddać?”, powiedziały. Wszystko to zostało nam powierzone, abyśmy to kształtowali według naszego upodobania. Człowiek miał zdać tylko jeden egzamin miłości i wdziaczności do Boga. Tego egzaminu nie zdał. Sprzeciwił się Bogu i przegrał. Sprzeciw przeciwko Bogu, stał się natychmiast sprzeciwem również przeciwko drugiemu człowiekowi. Kain zabił Abła, swojego brata.

Historia świata przebiegała inaczej niż Pan Bóg planował. Zamiast historii miłości, harmonii i pokoju, stała się historią walk, wojen i zniszczeń, jak kiedyś z nas uczą się w szkole. Stan człowieka przemienia się często w stan nieszczęścia, który trwa z pokolenia na pokolenie i trwa czasem do dziś.

Jednak Bóg nie pogodził się z przegraną człowieka. W Swojej nieskończonej miłości szukał sposobu, aby wyciągnąć nas z tragedii, którą sami sobie przygotowaliśmy. I znalazł go. Sam stał się człowiekiem i będąc jednym z nas otworzył nam drogę do realizowania jeszcze piękniejszego planu. Ta droga jest miłością: miłością do Boga i do człowieka. Otwarcie tej drogi było kosztowne. Jezus opłacił ją swoim życiem.

Właśnie wczoraj przeżyliśmy wspomnienie Jego okrutnej męki i śmierci.

Miłość jest jednak źródłem życia. Ostatnie słowo nie mogło należeć do śmierci, lecz do życia. Jezus zmartwychwstał!

Jego zmartwychwstanie otwiera przed nami nowe perspektywy. Również i my możemy iść tą drogą otwartą przez Jezusa. Wińciej: my wszyscy, którzy tutaj jesteśmy, znajdujemy się już na tej drodze. Ta droga otworzyła się przed nami w dniu naszego chrztu. Od kiedy zostaliśmy zanurzeni w wodzie i namaszczeni, uczestniczymy w śmierci i w zmartwychwstaniu Jezusa i staliśmy się członkami Jego ciała mistycznego, którym jest Kościół. Od tego momentu znajdujemy się na drodze otwartej przez Jezusa.

Każda droga może jednak iść w dwóch kierunkach. Kierunek Jezusa, to kierunek miłości do Boga i do człowieka. To kierunek dawania, mówienia prawdy, pojednania i jedności.

Jest też odwrotny kierunek: to kierunek brania, kłamstwa, kłótni i podziałów. Jesteśmy wolni. Sami decydujemy, chwila po chwili, w którym kierunku się wybrać.

Liturgia Wigilii Paschalnej jest wezwaniem, aby podjąć nową bardzo ważną decyzję, dotyczącą kierunku naszego życia. Ta liturgia zawiera wiele bardzo pięknych symboli. Ogień, który rozpalaliśmy jest symbolem Bożej miłości. Boża miłość, promieniuje jak ogień, światłem i

ciemno. To światło i to ciepło przyniesliemy przed chwilą do każdego. Kościół był ciemny i symbolizował świat i ludzkość, zanim w nich objawiło się światło Chrystusa. Światło Chrystusa. Zmartwychwstałego ostatecznie zwyciężyło nad ciemnością grzechu. Ten Krzyż, to znaczy świat i ludzkość, stał się jasny i pełen blasku.

Za chwilą będziemy wezwani do odnowienia przyrzeczenia, które przyjęliśmy za sprawą naszych chrzestnych w dniu naszego chrztu. Wtedy, sami byliśmy nieświadomi. Dzisiaj możemy odnowić te przyrzeczenia w pełnej świadomości.

Zostanie nam zadanych sześć pytań.

Pierwsze trzy dotyczą naszego stosunku do tego wszystkiego, co stanowi grzech, z tego i tego, który jest przyczyną grzechu i zła: Czy wyrzekasz się? Odpowiedź jest jasna: wyrzekam się.

Może warto jednak być świadomym, że to pytanie nie dotyczy ogólnego zła, tego, co się dzieje w szerokim świecie, lecz także szczególnie tego zła, może nie tak wielkiego, które ja cięgle popełniam, które może tylko ja znam. Czy jestem gotowy wyrzec się wcale tego zła?

Dalsze trzy pytania dotyczą naszej wiary, w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, w Najświętszej Trójcy, która jest Miłością, źródłem wszelkiego dobra, która nas zaprasza do życia w wolności od grzechu i w miłości do Boga i do człowieka. Odpowiadamy: wierzę. Czy jednak ja naprawdę wierzę w Boga?

Bo, jeśli wierzę w Boga, dlaczego wierzę jeszcze w horoskopy, w zabobony, stawiam na dobra materialne, które posiadam, zamiast pokładać swoją nadzieję w Bożym dobrocie, w Jego Opatrzności?

Za tymi pytaniami stoi Boże wezwanie do wyboru właściwego kierunku. Warto przyjąć to wezwanie ze świadomości sensu naszego życia. Nie jesteśmy stworzeni tylko po to, aby jeść, spać, uczyć się, pracować, założyć rodzinę, zarobić pieniądze, zestarzeć się i umrzeć. Jesteśmy stworzeni, aby przechodzić przez życie i przez świat czynić dobro, budować w naszym środowisku relacje miłości wzajemnej, te relacje, które tworzą zdrową społeczność.

Czy jestem matką, ojcem, babcią, dziadkiem czy dzieckiem, czy jestem robotnikiem, lekarzem, nauczycielem, czy wójtem czy księdzem, Bóg powtarza każdemu z nas takie same wezwanie: „Żyj, aby czynić dobro. Wtedy realizujesz mój plan wobec ciebie. Wtedy idziesz w moim kierunku. Wtedy zwyciężysz nad sobą i nad złem. Wtedy czynisz świat lepszym. Wtedy będziesz szczęśliwym.”

Życz sobie i każdemu z nas, abyśmy otwierali nasze serca na przyjęcie tego wezwania. Wtedy Boże zwycięstwo będzie również naszym zwycięstwem.

Ks. Roberto

